ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ



www.ack.most.org.pl

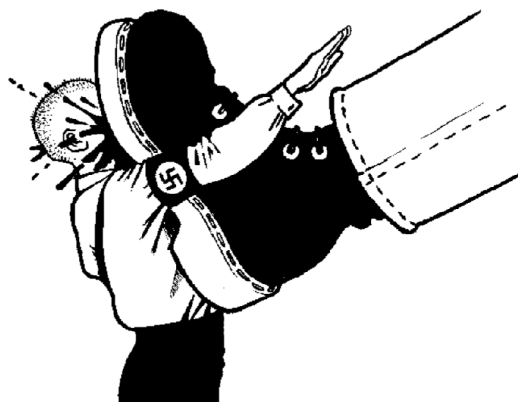
ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ jest międzynarodową siecią grup anarchistycznych i pojedynczych osób, wspierających więźniów i osoby represjonowane. ACK organizuje pomoc prawną i materialną, zapewnia obieg informacji oraz prowadzi kampanie na rzecz uwolnienia więzionych i zaprzestania represji. Jednocześnie wielu jej aktywistów opowiada się całkowicie przeciwko więzieniom, centrom deportacyjnym i wszystkim innym systemom kontroli społecznej.

Warszawa: Demonstracja antyfaszystowska z 11. listopada 2008 roku



11. listopada 2008 r., na rogu ulic Nowy Świat i Ordynackiej w Warszawie, w godz. 17.00 - 19.30 odbyła się pokojowa blokada przemarszu ONR. Chcąc pokazać, iż w mieście nie ma przyzwolenia na faszystowskie manifestacje, blisko 100 osób zajęło Nowy Świat. Widząc zbliżający się marsz ONR, na całą szerokość ulicy rozwinęły one transparent: „Warszawa wolna od faszystów". Po kilku minutach na jezdni znalazło się około 200 osób, które skandowały hasła: „Pamiętamy o powstańcach", „Nigdy więcej holokaustu", „Sendlerową pamiętamy i faszystom przejść nie damy", „No pasaran!", „Nie przejdziecie", „ONR to zbiór zer", itp. Po przejściu kilku metrów demonstracja antyfaszystowska została zablokowana przez policję. Zamknąwszy Nowy Świat, zepchnęła ona na boki gapiów i uczestników protestu. Gdy marsz ONR zaczął zbliżać się do rogu ul. Świętokrzyskiej, kilkadziesiąt osób z *Antify* policja otoczyła podwójnym kordonem. Bez możliwości wyjścia przetrzymała je w nim przez ponad dwie godziny. ONR, który nie zdołał przejść Nowym Światem, kontynuował swój marsz boczną trasą. Tylko dzięki ochronie policji uniknął on konfrontacji z antyfaszystami. Ci, znajdując się w policyjnym kotle, kilkakrotnie usiłowali go przebić. Podczas jednej z takich prób kilkunastu osobom udało się wydostać na zewnątrz. Otaczający blokadę tłum skandował: „Puśćcie ich!", atmosferę podgrzewała też samba. Demonstracja antyfaszystów spotkała się z przychylnością warszawiaków. Przechodnie, oburzeni niezrozumiałym zachowaniem policjantów, próbowali bezskutecznie interweniować, domagając się uwolnienia aktywistów. Kilka starszych osób, wspominając czasy stanu wojennego, doradzało, jak uniknąć pobicia. Niestety, policja przetrzymała antyfaszystów do zakończenia demonstracji ONR. Ok. 19.30, po spisaniu, sfotografowaniu oraz sfilmowaniu wszystkich 200 osób, znajdujących się w kotle, wypuściła je wreszcie. Z uwagi na bojową, ale i zdyscyplinowaną postawę licznych demonstrantów, którzy nie dali się sprowokować, policja żadnego z nich nie zatrzymała. Z początku nie postawiła nikomu żadnych zarzutów, jednak zapowiedziała, że przeanalizuje sporządzone nagrania, by zadecydować, czy wybrane osoby oskarżyć o „próbę przeszkodzenia legalnej manifestacji", za co grozi grzywna, a w najgorszym wypadku - dwa tygodnie aresztu (art. 52 par. 1 pkt. 1 Kodeksu Wykroczeń). Niestety, poszczególni uczestnicy blokady marszu neofaszystów zostali wezwani na komisariaty w celu przesłuchania. Niektórym z nich policja proponowała przyjęcie mandatów w wysokości 300 zł, jednak antyfaszyści, uważając, że mają moralne prawo do takich akcji, zwykle odmawiali ich przyjęcia, jak również przyznania się do winy oraz składania wyjaśnień. Dlatego do warszawskiego sądu grodzkiego zostały przekazane wnioski o ukaranie blisko 160 osób powyżej 17 r. ż. Sprawami nieletnich zajął się sąd rodzinny. Wedle informacji otrzymanej od ACK-Warszawa już kontaktowali się z nimi kuratorzy sądowi, którzy w ich domach przeprowadzili wywiady środowiskowe. Ze strony www.antifa.bzzz.net można się również dowiedzieć, że za 11 osobami z 200-osobowej grupy, które zostały spisane podczas blokady marszu neofaszystów policja wysłała rodzaj „listu gończego", gdyż wcześniej miały one nie stawić się na wezwania na komisariaty w celu złożenia zeznań. 11. listopada nikt nie został formalnie zatrzymany, co oznacza, że nie mógł poskarżyć się do sądu. Jednak osoby, będące zdania, że niesłusznie przetrzymywano je w policyjnym kordonie, skorzystały z możliwości wniesienia skargi na działania policji do wydziału kontroli Komendy Stołecznej oraz prokuratury. W swym piśmie, przygotowanym przez grupę antyrepresyjną, którego wysłanie może się okazać bardzo pomocne w dalszym postępowaniu sądowym, zaskarżyły one szereg działań, jakie podjęły Oddziały Prewencji Policji w związku z zabezpieczeniem przemarszu ONR, co w konsekwencji doprowadziło do naruszeń praw i wolności innych osób. Faktycznie zostały pozbawione jej te, które na ok. 3 godziny zamknięto w kordonie bez podania przyczyn. W dodatku, zatrzymując wszystkich ludzi znajdujących się w tej okolicy, łącznie z tymi na chodniku, funkcjonariusze policji zastosowali odpowiedzialność zbiorową, a nie „indywidualną", co jest sprzeczne z podstawowymi zasadami Konstytucji RP i Kodeksu Karnego. Mieszkańcy Warszawy, znajdujący się u zbiegu ul. Ordynackiej i Nowy Świat nie zostali poinformowali, że biorą udział w nielegalnym zgromadzeniu. Uniemożliwiono im opuszczenie jego miejsca. Zbierając szerokim łukiem wszystkie osoby w jednym miejscu policja nie podjęła żadnych czynności wyjaśniających, czy faktycznie dopuściły się one wykroczenia, polegającego na zakłóceniu zgromadzenia w postaci demonstracji ONR. Warszawska prokuratura rejonowa prowadzi śledztwo w sprawie działań policji z 11.11.08, a osoby, które je zaskarżyły - już przesłuchała. Sprawy antyfaszystów przed sądem grodzkim będą rozpatrywane według kolejności wpływania do niego wniosków o ich ukaranie. Możliwe jest jednak ich rozpatrzenie w tzw. trybie nakazowym (sędzia wydaje wtedy wyroki, jedynie analizując akta sprawy, nie wzywając na rozprawę żadnej ze stron). W ciągu 7 dni mogą wnieść od niego sprzeciw. Wtedy sąd będzie zmuszony rozpatrzyć ich sprawę w trybie zwykłym. W chwili oddawania do druku niniejszego materiału redakcja „Innego Świata" otrzymała informację, iż do poszczególnych osób, które wzięły udział w demonstracji, wpływają już wyroki nakazowe, skazujące ich na grzywnę w wysokości 100-180 zł, od których się odwołują. Teraz czekają one na terminy rozpraw przed sądem. Dalsze szczegóły ich sprawy przekażemy w kolejnym numerze „IŚ".

Więcej szczegółów nt. demonstracji z 11. listopada 2008 r. na stronie: **www.1111.bzzz.net**



Warszawa: Rozpoczął się proces René K. - berlińskiego aktywisty zatrzymanego po Paradzie Równości (2006)



6. kwietnia 2009 roku na wokandę warszawskiego Sądu Rejonowego trafiła sprawa René K., berlińskiego antyfaszysty, zatrzymanego tuż po *Paradzie Równości*, która miała miejsce w Warszawie 10. czerwca 2006 r. Policja zarzuciła aktywiście, iż podczas przepychanki z prawicowymi przeciwnikami *Parady* przy placu Teatralnym uderzył jednego z funkcjonariuszy kijem basebolowym oraz użył wobec niego gazu łzawiącego. W wyniku tych fałszywych oskarżeń postawiono mu zarzut czynnej napaści na policjanta (art. 223 KK), za co grozi 10 lat więzienia. René K. trafił do Aresztu Śledczego Warszawa-Białołęka, gdzie spędził blisko 2 miesiące. Na wolność wyszedł 10. sierpnia 2006 roku, po wpłaceniu Sądowi bardzo wysokiej kaucji (30.000 zł). Na pierwszej rozprawie z 6.04.09 r. sędzia przesłuchał René. Ten, po przedstawieniu mu zarzutu, nie przyznał się do winy. Jak powiedział aktywista, przez całą demonstrację nie miał kominiarki, pałki oraz aerozolu, a jedynie kapelusz słoneczny i okulary, co zostało udokumentowane na dowodach w sprawie - zdjęciach oraz filmie wideo, towarzyszącym zajściu. Kiedy zostały mu one okazane, René natychmiast potwierdził swą tożsamość. Podkreślił, że nie miał on żadnego przedmiotu, służącego do zadania ciosu policjantowi. Na placu Teatralnym dostrzegł on, że parę osób próbowało wyrwać transparent przeciwnikowi *Parady*. Wówczas postanowił wycofać się. Wtedy też dostrzegł 3-5 policjantów, którzy z niezrozumiałego dla niego powodu zaczęli go gonić, a nawet bić ludzi. René upadł, a gdy znajdował się na ziemi, policja włożyła mu kajdanki. Po zatrzymaniu został on doprowadzony do radiowozu, którym zawieziono go na komisariat. Ponieważ nie było na nim tłumacza, przesłuchano go dopiero po 1-2 godz., a następnie przewieziono na inny komisariat, gdzie odebrano odciski palców. Jak powiedział René, być może powodem jego zatrzymania było jedynie to, że znalazł się ok. 10 m od starcia z prawicowymi przeciwnikami *Parady*. Na wniosek pełnomocnika René Sąd uchylił mu środek zapobiegawczy w formie poręczenia majątkowego. Oskarżony stawił się na procesie i złożył już swe wyjaśnienia, zatem jest on zbędny. Kaucja miała być zwrócona na konto wpłacającej ją osoby. Na kolejną rozprawę wyznaczoną na 2. czerwca br., zostało wezwanych 5 policjantów - świadków oskarżenia. Z uwagi na oczekiwanie na prokuratora - oskarżyciela publicznego, którego obecność jest na sprawie niezbędna, rozpoczęła się ona z godzinnym opóźnieniem. Niestety, tego dnia przesłuchano tylko 4 funkcjonariuszy, gdyż jeden z nich oddalił się z sali rozpraw bez zezwolenia Sądu! 10.06. pełniąc służbę w OPP, wszyscy zabezpieczali *Paradę Równości*. Ponieważ zwykle nie pamiętali oni zbyt wielu szczegółów z jej przebiegu oraz okoliczności zatrzymania René, konieczne było odczytanie im wcześniejszych wyjaśnień, które złożyli w postępowaniu przygotowawczym. Jak zeznawali, ok. 15.30, na pl. Teatralnym, gdzie *Parada* miała się zakończyć, ustawili się manifestanci trzymający transparent. Na ich widok z tłumu wyłoniło się ok. 20 osób ubranych na czarno, zamaskowanych kominiarkami, w czapkach, chustach na twarzach i w okularach. Były one uzbrojone w pałki dł. 30-50 cm, a w rękach trzymały owalne przedmioty, jak się później okazało - pojemniki z gazem w aerozolu. Zaczęły one wyrywać stojącym transparent oraz ich kopać i bić pałkami. Jeden z mężczyzn, wedle policjantów - René - miał wtedy rozpylić przed funkcjonariuszem gaz, a trzymaną w ręce pałką - uderzyć w zawieszony u jego boku kask, doprowadzając do wgniecenia i odprysku farby. Kiedy policjanci powalili go na ziemię, używając wobec niego środków przymusu bezpośredniego w postaci pałek i chwytów obezwładniających, reszta osób ubranych na czarno rozbiegła się, odrzucając w tłum uczestników ,*Parady* pałki, kominiarki, chusty i puszki z gazem. Według policjantów tych przedmiotów nie miał też po zatrzymaniu René. Funkcjonariusze, pytani przez jego obrońcę, jaki dystans dzielił oskarżonego od rzekomego uderzenia w kask policyjny do momentu wyrzucenia przedmiotów i aresztowania go - bądź nie potrafili odpowiedzieć, bądź podawali mało prawdopodobną odległość 5-2 m. Nie byli również w stanie opisać szczegółów ubioru René ani powiedzieć tego, czy miał on na sobie kominiarkę, chustkę, czy okulary. Aby oczyścić go z zarzutów, jego adwokat powołał na kolejną rozprawę świadków obrony - 5 osób z Niemiec, które 10.06. uczestniczyły wraz z oskarżonym w *Paradzie Równości*. Sąd dopuścił ich do niej, ponieważ ich zeznania mogą wnieść do sprawy nowy materiał dowodowy. Adwokat zgłosił też zdjęcia dokumentujące zatrzymanie René, a także wniósł o odtworzenie na procesie płyty CD-Rom z ukazującym to zdarzenie filmem, produkcji kolektywu *AK-Kraak*. O tym, czy zostanie on wyemitowany na kolejnej rozprawie - zadecyduje sędzia. Odbędzie się ona 25. sierpnia br., o godz. 9.00, w Sądzie Rejonowym dla Warszawy Śródmieścia - V Wydział Karny, przy ul. Marszałkowskiej 82 (wejście od ul. Żurawiej; s. 354). Dalsze szczegóły sprawy przekażemy w kolejnym numerze „IŚ".

Warszawa: Ostateczne uniewinnienie Adama P. po Radzie Europy! Osoby skazane oczekują na doręczenie uzasadnień swych wyroków



7. kwietnia 2009 r., podczas rozprawy apelacyjnej, Sąd Okręgowy w Warszawie utrzymał w mocy wyrok uniewinniający warszawskiego anarchisty Adama P., który po Radzie Europy wydał stołeczny Sąd Rejonowy 3. listopada 2008 roku *(por. „IS" nr 28)*. Uniewinnienie to jest więc już prawomocne. Rozprawa apelacyjna Adama była następstwem odwołania, jakie od jego wyroku uniewinniającego złożył prokurator. Zarzucił on sądowi I instancji niewłaściwą interpretację wyjaśnień złożonych przez policjanta, który oskarżył aktywistę o „naruszenie jego nietykalności cielesnej" oraz „przeszkadzanie mu w czynnościach służbowych". Na szczęście Sąd II instancji nie dał wiary słowom prokuratora i Adam może cieszyć się wolnością.

Natomiast pozostałe osoby zatrzymane po Szczycie RE, których sprawa toczyła się w odrębnym postępowaniu sądowym i na mocy wyroku z 3. grudnia 2008 r. zostały skazane na grzywny, bądź kary pozbawienia wolności w zawieszeniu *[por. „IS" nr 28]* oraz wystąpiły do Sądu o przesłanie jego pisemnego uzasadnienia, nadal czekają na jego doręczenie. Od daty odbioru będą miały 14 dni na wniesienie apelacji. Dalsze szczegóły ich sprawy przekażemy w kolejnym numerze „IŚ".



Słupsk: Proces ofiar brutalności policji po manifestacji przeciwko budowie tarczy antyrakietowej rozpoczęty!



W styczniu 2009 roku, przed Sądem Rejonowym w Słupsku rozpoczął się proces karny dziewięciu uczestników manifestacji przeciwko budowie tarczy antyrakietowej w Redzikowie z 29.03.08 r. Rankiem 30. marca 2008 r. zostali oni brutalnie pobici przez policję w prywatnym mieszkaniu, a następnie - fałszywie oskarżeni m.in. o „znieważenie" oraz „czynną napaść na funkcjonariuszy" *[por. „IS" nr 26-28]*. Żaden nie przyznał się do winy twierdząc, że w tej sprawie to oni, a nie policjanci są stroną pokrzywdzoną. Według spójnych zeznań osób, które w chwili zajścia jeszcze nie spały, policjanci dopuścili się rażącego przekroczenia swoich kompetencji: wpadając do mieszkania około 5.30 naruszyli oni tzw. „prawo miru domowego" (wg niego policja nie ma prawa wtargnąć do mieszkania pomiędzy 22.00, a 6.00; ponadto w Słupsku nie dysponowała ona nakazem jego przeszukania wystawionym przez prokuraturę). Funkcjonariusze nie podali również powodu, dla którego chcą wejść do mieszkania ani się też nie wylegitymowali. Kiedy na klatkę schodową wyszedł do nich opiekun lokalu, w szparę pomiędzy drzwiami, a futryną wpuścili gaz łzawiący, a jeden z policjantów włożył w nią pałkę! Z uwagi na niemożność dotarcia na styczniową rozprawę przez jednego z oskarżonych, przełożono ją na marzec 2009 r. Ta również została przesunięta na późniejszy termin, który nie został jeszcze wyznaczony. Najprawdopodobniej będzie on przeniesiony dopiero na wrzesień br., co się okaże w czerwcu. Postępowanie nadal jest w toku. Z uwagi na wysokość kosztów sądowych wszystkim 9 osobom mającym sprawy karne umorzono również sprawy wykroczeniowe, w których obwiniono je o „naruszenie ciszy nocnej". Uznano, że skoro w tej samej sprawie toczy się postępowanie karne, nie wymaga to dodatkowej, wykroczeniowej. Pozostałe osoby mające sprawy wykroczeniowe z racji nie przyjętych mandatów za rzekome „zakłócanie ciszy nocnej" - nadal czekają na termin rozprawy. Dalsze szczegóły procesu w Słupsku przekażemy. Adwokat dla osób sądzonych został już opłacony, acz w przypadku ew. apelacji i wzrostu kosztów prowadzenia sprawy cenne będzie dodatkowe wsparcie finansowe. Pieniądze można wpłacać na konto:

Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych „Ulica", ul. Pułaskiego 21a, Poznań
BZWBK S.A.
50 1090 1447 0000 0001 0910 8536
z dopiskiem: „Słupsk"



Wrocław: C.d. sprawy po demo. antyfaszy. (2007)



Przed wrocławskim Sądem Rejonowym toczy się nadal sprawa karna toruńskiego antyfaszysty - uczestnika demonstracji przeciwko *NOP* oraz *Nacjonalistycznemu Stowarzyszeniu „Zadruga"*, która miała miejsce we Wrocławiu 21. marca 2007 r. *[por. „IS" nr 27-28].* Oskarżono go o naruszenie nietykalności oraz obrazę funkcjonariusza policji (art. 222 i 226 KK), za co grożą 3 lata więzienia. W jego procesie przesłuchiwani są kolejni świadkowie. Następna rozprawa odbędzie się na początku czerwca br.



Wrocław: Umorzenie postępowania przeciwko antyfaszystom po demonstracji przeciwko NOP (2008)



Prokuratura Rejonowa dla Wrocławia-Starego Miasta umorzyła dochodzenie przeciwko czterem działaczom antyfaszystowskim, podejrzanym o pobicie podczas demonstracji *NOP* i *ONR*, która miała miejsce w tym mieście 12. kwietnia 2008 r. *[por. „IS" nr 27].* W czasie bójki antyfaszystów z narodowcami policja wyłapała kilku antyfaszystów oraz osób przypadkowych. Jedną z nich tego samego dnia zwolniono. Reszcie postawiono zarzut pobicia jednego z narodowców. Postępowanie umorzono z braku dowodu oraz ze względu na to, że pobity nie potrafił wskazać napastników, gdyż podczas bójki zasłaniał się rękami. Wciąż toczy się postępowanie przeciwko jednej osobie, zatrzymanej we Wrocławiu. O jego wynikach poinformujemy.

Potrzebne wsparcie dla młodych antyfaszystów z Gdyni!



Na początku kwietnia 2009 roku policja brutalnie pobiła w Gdyni aktywistę, odbijającego na murach antyfaszystowskie szablony. Drugi z antyfaszystów zdołał uciec. Pobity chłopak wymagał hospitalizacji, miał wstrząs mózgu. Niestety, młodzi chłopcy (ok. 16 lat) nie mieli doświadczenia i pobity aktywista przyznał się do zarzutów, jednocześnie podając dane swego kolegi. Po przeprowadzeniu dziwnych analiz i badań próbek farby policja usiłowała „wkręcić" młodym chłopakom pozostawienie w okolicy ok. 20 napisów. Osobne postępowanie będzie się toczyło w sprawie pobicia przez policję. Potrzebne jest wsparcie finansowe na opłatę adwokata. Sprawę monitoruje ACK. Redakcja *IŚ* będzie na bieżąco informować o przebiegu sprawy.

Dania: Wyroki za „Ungdomshuset”!



W Kopenhadze nadal więzieni są Duńczycy, którzy 1. marca 2007 r. uczestniczyli w obronie autonomicznego centrum *Ungdomshuset*. Podczas jego ewikcji znajdowało się 36 osób, w tym - 15 z Danii. Ponieważ wewnątrz budynku znaleziono wiele przedmiotów, wskazujących na przygotowanie do konfrontacji, tj.: kamienie, koktajle Mołotowa itd., 15 zatrzymanych w nim Duńczyków oskarżono o planowanie ataku na policjantów. Podczas pierwszego procesu z kwietnia 2007 r. sąd wydał wyrok uwolnienia 8 osób, które przebywały w więzieniu Vestre Faengsel od 1.03.07. Jednak po dwóch dniach sąd wyższej instancji zadecydował, że powinny one pozostać w więzieniu na kolejne 4 tygodnie. O uwolnieniu wszystkich zatrzymanych zadecydował sąd lokalny 23. maja 2007 r., jednak na wolność został wypuszczony od razu tylko jeden 16-latek. O reszcie, na wniosek oskarżyciela, miał zadecydować w ciągu kilku dni sąd wyższej instancji. 25.05.07 postanowił on uwolnić wszystkie osoby, które zostały zatrzymane podczas eksmisji *Ungdomshuset*. Jeszcze tego samego dnia wyszły one z więzienia. Wyrok końcowy w sprawie wszystkich obrońców kopenhaskiego centrum kultury zapadł 22.12.08 r. Zasądzono im kary od 9 do 15 miesięcy pozbawienia wolności, od czego odliczono 3-miesięczny okres pobytu w areszcie. Duńczycy nie zostali skazani na podstawie żadnych, konkretnych dowodów, a jedynie na podstawie rozumowania, że skoro znajdowali się w budynku, to na pewno przygotowywali się do jego obrony! W jednej z audycji radiowej specjalista z zakresu prawa powiedział, że duńskie prawo wyjątkowo ostro każe za zamiar dokonania przestępstwa. Za postępowanie policji podczas ewikcji *Ungdomshuset*, m.in. za użycie gazu łzawiącego i nieodpowiednie traktowanie młodych zatrzymanych Danię potępiła komisja ONZ, zajmująca się torturami. Jedna z duńskich gazet ujawniła informację, że w eksmisji skłotu udział brało również wojsko, jednak władze duńskie jej nie skomentowały.

Chile: Najazd policji na skłot „La Idea”



***L**a Idea*, anarchistyczny skłot umiejscowiony na przedmieściach Santiago, jest w tej chwili poddany intensywnym represjom ze strony chilijskiego państwa. Młody anarchista, Mauricio Morales, zginął niedawno w tragicznych okolicznościach, kiedy transportowany przez niego ładunek wybuchowy nieoczekiwanie eksplodował. Burżuazyjna prasa stwierdziła, że Mauricio mieszkał na *La Idei*. Mauricio okazyjnie odwiedzał skłot - otwartą i publiczną przestrzeń, gdzie odbywało się wiele wydarzeń społecznych. Państwo najechało na *La Idea*, a prasa pomaga teraz agencjom wywiadowczym w tworzeniu fałszywych informacji i niszczeniu tej przestrzeni społecznej. Państwo twierdzi, iż na terenie *La Idei* odkryto materiały do sporządzania środków wybuchowych. Państwo chilijskie wykorzystuje śmierć Mauricia, aby jeszcze raz represjonować nasz ruch. Demokratyczny reżim w Chile nadal torturuje i zabija towarzyszy/ki, stosując tę samą taktykę, co wojskowa dyktatura Pinocheta.

Potrzebne jest międzynarodowe wsparcie i solidarność. Państwo wykorzystuje burżuazyjną prasę jako aparat represji. Niewielka liczba potężnych rodzin kontroluje całą prasę i są one bezpośrednio powiązane z agencjami wywiadowczymi. Akcje za granicą są konieczne, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym towarzyszom i towarzyszkom, tutaj w Chile. To wezwanie do różnorodności taktyk.

Komunikat z *La Idei* na temat ostatnich wydarzeń

Uczestniczymy w skłocie znanym jako *La Idea*. Ogłaszamy otwarcie to, co wycierpieliśmy 22. maja.

Około 13.30, kiedy gotowaliśmy obiad i czekaliśmy na wiadomości telewizyjne, aby dowiedzieć się o ostatnich wydarzeniach, Policja Śledcza (*PDI*) weszła do naszego domu, wywarzając drzwi i wdrażając operację militarną ze wszystkimi narzędziami, jakie mają w swojej dyspozycji: ekwipunek SWAT, karabiny z celownikami laserowymi, broń automatyczna i helikoptery. Rzucili nas na ściany, zakuli w kajdanki i mierzyli w nas karabiny bez zadawania żadnych pytań. Śledczy zaczęli przeszukiwać dom, w tym także dach i pobliskie budynki, które nie są zajęte. W międzyczasie trzymano nas na *patio*, zmuszając do patrzenia w dół, żebyśmy nie mogli widzieć, co dzieje się za naszymi plecami. Następnie śledczy próbowali zidentyfikować, które pokoje należą, do kogo. Siłą zmusili nas do wejścia do pokojów, uniemożliwili nam zobaczenie, jakie przedmioty zabrali z każdego miejsca. Pojawili się śledczy w cywilnych ubraniach, wielu z nich z czarnymi workami. Kompletnie zdemolowano nasze pokoje, zniszczono nawet podłogi, kopiąc pod nimi dziury.

Policjanci ustawili nas jednego po drugim plecami do muru. Wtedy też śledczy zaczęli pytać się nas o chemikalia, które ponoć znaleźli na skłocie. Najpierw twierdzili, że znaleźli je w pokoju z sitodrukiem, ale potem zmienili historię i stwierdzili, iż znaleźli je w jadalni. Później policja stwierdziła, że zostały znalezione w sypialni, a na koniec, iż w pokoju treningowym. Wszyscy odrzuciliśmy te oskarżenia i kiedy stwierdziliśmy, że po prostu umieszczają fałszywe dowody, śledczy wpadli w szał. Zaczęli używać przemocy i skopali jednego z naszych towarzyszy. Nie przestaliśmy potwierdzać, iż dom pełni rolę otwartej przestrzeni społecznej. Nie wytwarzamy tu środków wybuchowych ani tym bardziej nie przechowujemy takich materiałów. Zawsze wiedzieliśmy, iż dom jest pod obserwacją. Zdecydowanie twierdzimy, że rolą miejsca były działania publiczne, akty solidarności i samo-edukacja.

Około 5 godzin później, przewieziono nas do biura Brygady Policyjnych Śledztw Specjalnych (*BIPE*). Policjanci powiedzieli nam, iż musimy sprawdzić naszą własność - przedmioty i pieniądze - ale nie pokazano nam żadnej dokumentacji. Kiedy stwierdziliśmy, że brakuje pieniędzy, zaczęli znowu używać przemocy i krzyczeć na naszych argentyńskich towarzyszy, iż to nie jest ich kraj.

Kilka godzin później zrozumieliśmy, że operacja rozprzestrzeniła się na cały ruch i burżuazyjna prasa jest na zewnątrz, przekształcając to w medialny spektakl dnia. Siedmioro



Mauricio Morales

z nas zostało zakutych i odprowadzonych. W biurze *BIPE* trzymano nas oddzielnie i bez żadnych informacji o losie reszty. Następnie rozebrano nas do naga, wyjęto kolczyki, sznurówki z butów. Ciągle grożono nam, że zostaniemy w więzieniu. Kilka godzin później dowiedzieliśmy się, iż nie jesteśmy aresztowani, ale sprowadzono nas do dobrowolnego podpisania deklaracji i dokumentów. Nie wiedzieliśmy o tym do czasu, aż pojawił się prawnik. Wtedy traktowanie od razu się zmieniło i po kilku godzinach zwrócono nam telefony. Pozwolono nam wyjść przez drzwi, gdzie nie było prasy. Jedyna rzecz, jaką teraz wiemy, to ta, że musimy czekać na termin deklaracji.

Przetrzymywali argentyńskich towarzyszy przez kilka godzin, zadając im pytania i zabierając ich do biura imigracyjnego, w celu sprawdzenia ich statusu prawnego. Zatrzymano ich wizy (...). Muszą się stawiać w biurze codziennie w celu podpisania dokumentu. Zaznaczamy, że następnego dnia towarzysz został zmuszony do podpisania dokumentu zupełnie nie odpowiadającemu temu z dnia poprzedniego.

Pod koniec dnia wróciliśmy do domu i stwierdziliśmy brak wielu przedmiotów: kamery cyfrowej, aparatu cyfrowego, dwóch komputerów, dwóch rowerów, filmów, płyt CD, dokumentów nt. telefonów komórkowych, zinów, książek, tekstów piosenek, ubrań i pieniędzy (dolary, chilijskie i argentyńskie pesos). Włamali się także do sejfu, skąd zabrali 60 000 chilijskich pesos (około 120 dolarów) i wiemy, że nigdy tego nie zwrócą.

Oświadczamy, że zostaliśmy potraktowani w oburzający sposób. Weszli do naszego domu z użyciem przemocy tylko, dlatego, iż jest to skłot. Poniżyli nas i sponiewierali. Potraktowali nas jak szumowiny. Krytykowali nasz sposób życia. Naśmiewali się ze statusu imigracyjnego naszych argentyńskich towarzyszy/ek.

W tym domu nigdy nie było środków wybuchowych, ani też materiałów instruktażowych do wyrobu bomb. Dzieci przychodzą tutaj codziennie i nie jest to wyraźnie profil tego domu. Wielu ludzi przychodzi i odchodzi, ale uważamy, żeby wszystko, co się tutaj dzieje, było decydowane na zebraniach oraz by dom wypełniał rolę przestrzeni społecznej i spełniał nasze codzienne potrzeby.

Kapitalistyczna prasa kłamie, tak jak zawsze kłamała w przeszłości, a skłoty są teraz jej głównym celem. W indywidualnych zeznaniach my, mieszkańcy domu stwierdziliśmy, że Mauricio Morales nigdy nie mieszkał w *La Idei*, tak jak twierdzi prasa. Odwiedzał dom podczas publicznych wydarzeń, w których uczestniczyło wielu ludzi.

Prokurator chce nas zaatakować podłożonymi dowodami. Potępiamy raz jeszcze fałszywe oskarżenia, jakie zawsze tworzy władza. Stoimy w solidarności z innymi, którzy są nękani przez policję - towarzyszami aresztowanymi tego samego dnia i brutalnie pobitymi przez policję.

Stoimy w solidarności z rodziną i przyjaciółmi Mauricio Moralesa. Idee wolności są z nami, tak jak z nami jest wszędzie wielu innych - ludzie, jacy działają na różne sposoby.

Wzywamy do międzynarodowej solidarności, aby nasze głosy zostały usłyszane.

Wzywamy do kolejnych aktów pomocy i oporu, do solidarności przeciwko sytuacji, która ponownie nas atakuje.

Jesteśmy tutaj, broniąc naszego domu i przestrzeni, wzywając do solidarności.

***La Idea*, Santiago, Chile**

Tłum.: **Anarchix**



USA: Ujęto aktywistów *ALF*

Dwóch działaczy na rzecz praw zwierząt z Utah, aktywistów *Animal Liberation Front,* oskarżono na podstawie *Animal Enterprise Terrorism Act* („Ustawa o terroryzmie wobec przedsiębiorstw zwierzęcych") o wypuszczanie norek z ferm. William Viehl i Alex Hall zostali aresztowani 7. marca br., w związku z przestępstwami, jakie mieli popełnić w sierpniu ubiegłego roku. Według organów ścigania są winni wypuszczenia ponad 300 norek fermy w South Jordan, powodując straty około 10 tysięcy dolarów. Na miejscu przestępstwa namalowano slogany, m.in. „No More Mink, No More Murder" oraz „ALF: We Are Watching". Za dokonany atak oskarżonym grozi 5 lat więzienia oraz grzywna wysokości 250 tysięcy dolarów.

Irak: 3 lata więzienia za rzut butem w Busha

Iracki dziennikarz telewizyjny Muntadar al-Zeidi, który w grudniu 2008 r. rzucił butami w prezydenta USA George'a W. Busha, 12. marca br. został skazany przez sąd w Bagdadzie na trzy lata pozbawienia wolności. 14. grudnia 2008 roku podczas wspólnej konferencji prasowej Busha z irackim premierem Nurim al-Malikim, al-Zeidi rzucił butami w prezydenta USA, krzycząc po arabsku: „Masz, psie, na pożegnanie!"

Grecja: Śmierć z rąk policji

19. marca podczas transportu z więzienia Thiva do zakładu karnego na Krecie, w niewyjaśnionych okolicznościach zmarła Katerina Goulioni, więźniarka i działaczka na rzecz praw więźniów, za co wielokrotnie spotykały ją represje ze strony władz penitencjarnych. Gdy weszła na statek, przewożący ją strażnicy wymusili na niej, by usiadła sama, w znacznej odległości od pozostałych, z rękami skutymi na plecach. Następnego dnia znaleziono ją martwą, z ranami na twarzy. Na wieść o śmierci Kariny więźniowie, osadzeni w więzieniu Thiva, ogłosili strajk głodowy.

Grecja: Bunt więźniów na Krecie

21. marca więźniowie opanowali dziedziniec zakładu karnego w Chanii na Krecie, zabarykadowali się i podjęli okupację. Pod bramy więzienia dotarła demonstracja solidarnościowa mieszkańców miasta. Po drodze na krótko zajęto lokalną stację radiową, skąd nadano komunikat z poparciem dla okupujących. W więzieniu w Chanii, obliczonym na przetrzymywanie 70 osób, przebywa w chwili obecnej 157 skazanych, a jego władze są znane z okrutnego traktowania osadzonych. Więźniowie, którzy utworzyli komitet strajkowy, domagali się ich przeniesienia do mniej zatłoczonych zakładów karnych. Protest w Chanii był pierwszym tak poważnym buntem od czasów wielkiego powstania w greckich więzieniach, które wiosną 2007 r. wybuchło po skatowaniu przez strażników przebywającego w jednym z nich anarchisty, Yannisa Dimitrakisa.

Birma: Represje wobec związkowców

1. kwietnia zostało aresztowanych pięciu związkowców z *Federacji Związków Zawodowych Birmy*, którzy wrócili z pierwszego jej zjazdu. Prawdopodobnie byli oni torturowani. Zatrzymani to: 49-letni nauczyciel, U Zaw Myint Aung, 37-letni U Soe Oo - pracownik fabryki, również pracujący w niej 22-letni Maung Tun Nyein i 22-letnia Khine Lin Myat oraz 25-letna Shwe Yi Nyunt, pielęgniarka-asystentka oraz studentka prawa. Aresztowano także członków ich rodzin.

USA: Sąd Najwyższy oddalił wniosek Mumii Abu Jamala

6. kwietnia Sąd Najwyższy w USA oddalił wniosek Mumii Abu Jamala o nowy proces. W 1982 r. Mumia został skazany na karę śmierci w skandalicznie nieuczciwym procesie, który wzbudził protest wielu organizacji broniących praw obywatelskich. W 2008 r. wyrok ten

anulował sąd federalny w Filadelfii stwierdzając, że sędzia przekazał nieprawidłowe instrukcje ławie przysięgłych. Sąd Najwyższy nie wydał orzeczenia w sprawie kary śmierci.

Francja: Wyroki po Anty-NATO w Strasburgu

6. kwietnia w Strasburgu zapadły wyroki w sprawie osób, które protestowały przeciwko odbywającemu się w tym mieście jubileuszowemu *Szczytowi NATO* (3-4.04.09). Skazano trzech obywateli Niemiec: jeden dostał 6 miesięcy, inny 6 miesięcy plus zakaz wjazdu do Francji na 5 lat. Kolejna osoba dostała 3 miesięcy w zawieszeniu. Lista skazanych po kwietniowym antyszczycie może być znacznie szersza.

Grecja: Demonstracja solidarnościowa z aresztowanymi podczas grudniowej rebelii

11. kwietnia w Atenach odbył się marsz pod centralne więzienie Grecji. Demonstracji postanowili zaprotestować przeciwko aresztowaniom osób podczas rebelii w grudniu 2008 r. Domagali się zwolnienia zatrzymanych. Solidaryzując się z nimi, dzień wcześniej, 10. kwietnia br., aktywiści przeprowadzili okupację 3 stacji radiowych. Na antenie odczytali swoje postulaty.

Wielka Brytania: masowe aresztowania aktywistów

Wczesnym rankiem, 13. kwietnia, brytyjska policja dokonała dwóch nalotów na centrum społeczne *Sumac Centre* i niezależną szkołę *Iona* przy Sneinton Dale w Nottingham, aresztując prewencyjnie 114 aktywistów kampanii *Climate Change* oraz rekwirując im dokumenty i sprzęt komputerowy. Przeszukano również domy aktywistów, przetrzymywanych w aresztach. Prawdopodobnie akcja ta miała związek z planowaną demonstracją pod elektrownią E. On w Ratcliffe-on-Soar - trzeciego co do wielkości źródłem emisji dwutlenku węgla w Wielkiej Brytanii. Według policji zatrzymani mogli stanowić „potencjalne ryzyko dla porządku publicznego”. Choć brytyjskie prawo nie przewiduje takiego wykroczenia, aktywistów oskarżono o „spiskowanie w celu zuchwałego wdarcia się na prywatny teren”. Większość zatrzymanych zwolniono za kaucją po kilku-kilkunastu godzinach. Stanęli oni przed sądem 14. kwietnia.

Meksyk: Najazd wojska na San Miguel Panixtlahuaca

23. kwietnia indiańską wioskę San Miguel Panixtlahuaca na wybrzeżu Oaxaca otoczyło 15 ciężarówek, wypełnionych uzbrojonymi, zamaskowanymi żołnierzami wojska federalnego. Na drogach postawili oni blokady, nie pozwalając nikomu wjeżdżać ani wyjeżdżać. W poszukiwaniu broni przeszukali domy, skradli pieniądze oraz sterroryzowali wszystkie napotkane osoby. Operację tę, która oficjalnie miała na celu rozbrojenie ludności, przeprowadzono na podstawie federalnego prawa o kontroli broni palnej i materiałów wybuchowych, wymierzonego w autonomię ludności indiańskiej w Oaxaca oraz całego Meksyku.

Niemcy: 1-majowe zamieszki w Berlinie

Jak podała prokuratura, cztery osoby, które brały udział w pierwszomajowych zamieszkach w Berlinie, zostały aresztowane pod zarzutem usiłowania zabójstwa policjantów. Podejrzani mieli zaatakować dwóch policjantów zapaloną substancją. W sumie wydano 44 nakazy aresztowania w związku z zamieszkami, do których doszło w nocy z piątku na sobotę w dzielnicy Kreuzberg. Do najczęstszych zarzutów należały naruszenie porządku publicznego, stawianie oporu policji i uszkodzenie ciała. W sumie do aresztu śledczego trafiło 17 osób.

Niemcy: 289 zatrzymanych po demonstracji M1 w Berlinie

273 rannych policjantów i 289 zatrzymanych - to bilans pierwszomajowych, nocnych zamieszek w Berlinie. To

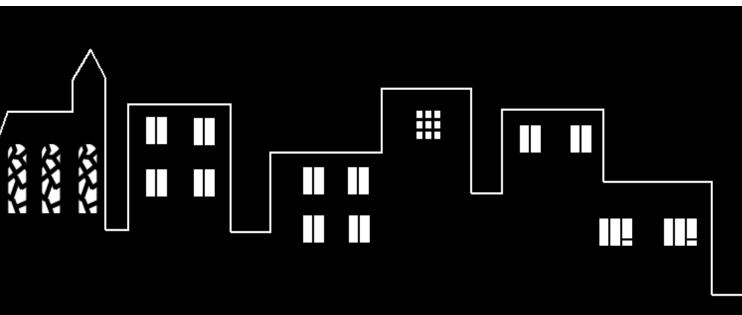
Grecja: początek państwa policyjnego?



Po szeregu spotkań z doradcami ze Scotland Yardu oraz z amerykańskich służb bezpieczeństwa, tracący poparcie i wpływy grecki rząd ogłosił wprowadzenie drakońskich środków „bezpieczeństwa” w celu powstrzymania coraz silniejszego, rozwijającego się w całym kraju, ruchu oporu wobec władzy. Przy wsparciu korporacyjnych mediów rząd ma prowadzić politykę „zera tolerancji” wobec ulicznych protestów i rozruchów na tle politycznym; a oddziały prewencji, zgodnie z nowymi regulacjami, otrzymają *carte blanche* na stosowanie nieograniczonej siły wobec demonstrantów. Ponadto władze ogłosiły utworzenie oddziału sił szybkiego reagowania, złożonego z 300 uzbrojonych policjantów na motorach, których zadaniem będzie patrolowanie ulic Aten oraz wprowadzenie pieszych patroli z psami.

Minister Sprawiedliwości poinformował również o wprowadzeniu surowych kar (od 2 do 10 lat pozbawienia wolności) za noszenie kapturów, masek, bandan i innych elementów odzieży utrudniających identyfikację w trakcie publicznych demonstracji oraz za niszczenie mienia i naruszenie „porządku społecznego” w trakcie protestów. Zaproponował również podwojenie kar dla sprawców wykroczeń, jeśli popełnili je z zasłoniętymi twarzami. Kolejne plany władz to: reforma służb więziennych i wprowadzenie szeregu środków, mających zapobiegać ucieczkom z więzień.

Władzom wtórują oficjalne media, nakręcając spiralę strachu wobec protestujących, usiłując deprecjonować radykalne ruchy społeczne i używając słowa *koukouloforos* („zakapturzeni”) na określenie anarchistów i lewaków tak, aby grupy te kojarzone były z niemieckimi kolaborantami w czasie nazistowskiej okupacji (również określanych w ten sposób). Taką taktykę wojny psychologicznej przyjęła też Partia Komunistyczna (KKE). Media również straszą nadciągającą wojną domową oraz przyklaskują pomysłom rządu i skrajnie prawicowych ugrupowań, by podjąć na nowo kwestię zniesienia zapisanej w greckiej konstytucji autonomii uniwersytetów. Poprzednie próby zmiany tego zapisu zmobilizowały w latach 2006-2007 powstanie silnego ruchu studenckiego.



18. marca br. rząd zapowiedział również przywrócenie prawa z 1936 r., które kwalifikowało jako przestępstwo „obrazę władzy” i funkcjonariuszy publicznych, a w latach jego obowiązywania (do połowy lat 80.) pozwalało na aresztowanie obywateli, np. za nazwanie policjantów „gliniarzami”. Zadowolenie z decyzji o wprowadzeniu nowych represji wyraziło neofaszystowskie ugrupowanie parlamentarne *LAOS*, obiecując rządzącej partii, która ma w parlamencie minimalną przewagę (1 głosu), ze wesprze ją w procesie legislacyjnym oraz w przypadku *impeachmentu.*

Kroki te są mocno krytykowane przez ugrupowania lewicowe, związki zawodowe i niezależną prasę. Środowiska te uznały nowe projekty ustaw za próbę wprowadzenia państwa policyjnego i stanu oblężenia w Atenach oraz intensyfikacji walki z ruchami pracowniczymi i społecznymi. Według nich priorytetem władz powinna być likwidacja wpływów neonazistów w aparacie państwowym, natychmiastowe uwolnienie więźniów grudniowego powstania oraz rozbrojenie policji (jak wykazały upublicznione testy policyjne, kilka tysięcy greckich funkcjonariuszy jest niezdolnych do noszenia broni) i zmuszenie jej do noszenia odznak identyfikacyjnych (czego obecnie policja nie przestrzega).

Nowe środki nie załagodzą napiętej sytuacji społecznej, natomiast jeszcze mocniej zradykalizują nastroje, zwłaszcza, że rząd dowiódł już swoich skłonności do totalitaryzmu, powołując na stanowisko dyrektora państwowych archiwów byłego szefa propagandy z czasów dyktatury wojskowej i oddając tym

samym przyszłość pracowników akademickich i niezależnych instytucji badawczych w ręce jednej z najbardziej złowrogich postaci w najnowszej historii greckiej. Obecna partia rządząca - *Nea Dimokratia Party*, jest bezpośrednią spadkobierczynią junty - nową hybrydą formacji, która w latach 50. zapełniła Grecję obozami koncentracyjnymi dla przeciwników politycznych.

Za: http://libcom.org/news/police-state-rehearsed-athens-17032009
Http://www.ana-mpa.gr/anaweb/



Belgrad: 10 dni więzienia dla sekretarza IWA!



21. maja 2009 roku sąd w Belgradzie skazał na 10 dni więzienia Ratibora Trivunaca - sekretarza *Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników* (*IWA-AIT*), który wraz z inną osobą został aresztowany przez policję dzień wcześniej w związku z jego udziałem w akcji protestacyjnej przeciwko wizycie wiceprezydenta USA, Josepha Bidena. Protest ten miał miejsce 20.05.09 r. w centrum Belgradu - spalono wówczas flagę USA oraz odczytano oświadczenie, w którym potępiono rolę USA w odtwarzaniu kapitalistycznych relacji, udziału w wojnach, wyzysku i dyskryminacji na całym świecie. Po zatrzymaniu Ratibora Trivunaca archiwum *IWA* zabezpieczono i ukryto przed ewentualną próbą zajęcia go przez policję. Wydając swój wyrok Sędzia Goran Milutinović nakazał natychmiastowe jego wykonanie, nie dając skazanemu nawet możliwości odwołania się od niego. - „Spalenie flagi stanowi symboliczny akt protestu. Decyzję sędziego Milutinovicia uważamy za skandaliczną. Odmawiamy poddania się rozkazom, odmawiamy milczenia! Zawsze będziemy palić symbole opresji i wyzysku!" - można było przeczytać w oświadczeniu wydanym przez *IWA*. Prawnik tego stowarzyszenia starał się wnieść odwołanie. Inne osoby zatrzymane 20. maja br. zostały zwolnione bez postawienia im zarzutów. *IWA* wezwał wszystkich do podjęcia akcji solidarnościowych z aresztowanym. Jednak, jak podał 22. maja sekretariat tego stowarzyszenia, Ratibor Trivunac został zwolniony z aresztu tego samego dnia, po południu. W tym samym czasie w centrum Belgradu odbywała się demonstracja zorganizowana przez *ASI* (*Inicjatywa Anarcho-syndykalistyczna*), innych anarchistów i przyjaciół. Podczas demonstracji rozdano przechodniom dużą liczbę papierowych amerykańskich flag, po czym spalono je. Uczestniczka demonstracji, która przeczytała oświadczenie, została aresztowana. Czeka ona w areszcie na rozprawę w sądzie. Pozostali demonstranci próbowali zapobiec jej aresztowaniu, jednak policja brutalnie im to uniemożliwiła.

Za: www.cia.bzzz.net; 20, 21., 23.05.09



nie jedyne miasto, w którym tej nocy było niespokojnie. Do zamieszek doszło również w Hamburgu, gdzie zatrzymano ok. 50 osób.

Rosja: Represje anarchistów na pochodzie 1-majowym w Petersburgu

W Petersburgu doszło do masowych zatrzymań anarchistów, który udali się pochód 1-majowy. W sumie aresztowano ok. 200 osób! Według milicji - anarchistów oraz antyfaszystów zatrzymano dlatego, ponieważ „nie było ich wśród zgłoszonych do udziału w pochodzie". W manifestacji w Petersburgu wzięło udział ponad 10 tys. osób, reprezentujących różne partie polityczne i związki zawodowe.

Boliwia: Protest głodowy boliwijskiej unitarianki, Olgi Flores

5. maja, w siedzibie stowarzyszenia praw człowieka w La Paz w Boliwii, wraz z wraz kilkoma innymi osobami strajk głodowy podjęła boliwijska unitarianka, Olga Flores. Protest ten ma zwrócić publiczną uwagę na tragiczną sytuację osób i rodzin ofiar/poszkodowanych w czasie wieloletnich rządów wojskowych i dyktatur w Boliwii oraz skłonić prezydenta Evo Moralesa do pojęcia bardziej energicznych kroków w celu wyjaśnienia sprawy tzw. „zaginionych" z okresu reżimów wojskowych. Niestety, w obawie przed silnym *lobby* wojskowym, „lewicowo-ludowy" prezydent niewiele robi, by ujawnić dokumenty, ukazujące „tajne" morderstwa z czasów kilku ostatnich dyktatur, miejsca pochówku ich ofiar oraz ukarać winnych zbrodni.

Grecja: Strajk głodowy zatrzymanego anarchisty Nikosa Koudardasa

16. maja w Ksanthi aresztowany został anarchista Nikos Koudardas pod pretekstem nie uszanowania procedur ograniczenia wolności, na jakie skazano go kilka miesięcy wcześniej. Dzień później Nikosa przeniesiono do więzienia w Komotini, gdzie został wsadzony na dwa dni do izolowanej celi. Pod naciskiem akcji solidarnościowych, aparat państwowy przeniósł go do więzienia w Amfissa.

Francja: Uwolnienie Juliena Coupat

28. maja francuskie władze zgodziły się na wypuszczenie z więzienia Juliena Coupat - głównego oskarżonego z Tarnac, przetrzymywanego za kratkami przez ponad 6 miesięcy bez postawienia formalnych zarzutów jedynie na podstawie podejrzenia o sabotaż tras kolejowych szybkiego pociągu *TGV*. 34-letni Julien Coupat został aresztowany przez policję antyterrorystyczną w listopadzie 2008 r. Prokuraturze przez ponad pół roku nie udało się zebrać żadnych dowodów na uzasadnienie wysuwanych przeciwko niemu oskarżeń.

Szwajcaria: Zginął 17-latek ścigany przez policję

W nocy, z 29. na 30. maja br., około godz. 3.00, w Biel w Szwajcarii zginął 17-letni chłopak próbujący uciec policji. Wraz z dwojgiem innych ludzi przez miasto ciągnął przyczepę z drewnem, gdy podjechał do nich radiowóz. Cała trójka zaczęła uciekać poprzez pobliską trakcję kolejową - niestety, 17-latka zabił przejeżdżający pociąg. „Nie znaliśmy tych młodych ludzi. Ale rozpala nas gniew, gdy ludzie giną przez to, że policji wydaje się, że możne robić wszystko i niepokoić każdego. Coraz częściej ten typ kontroli staje się bardziej intensywny, a policja zachowuje się, jakby mogła robić wszystko bez obawy, że będzie za cokolwiek odpowiedzialna" napisali anarchiści ze Szwajcarii. 30. maja, w związku ze śmiercią chłopaka, miała miejsce w Zurychu spontaniczna demonstracja przeciwko działaniom policji. Pod jej komendą stanęli ludzie z bannerami, a gmach - obrzucono pociskami z farbą. Zmieniwszy jego kolor demonstranci wycofali się.

Za: www.cia.bzzz.net, www.pl.indymedia.org
oraz na podst. źródeł własnych